Nr. 213. We Lwowie, Środa dnia 16. Września 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii 6 „
Francji i Anglii 23 franków.
Włoch 25 „
Belgii i Szwajcarji 18 „
Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Nied.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkouski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler.*

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:

Na półczwarta miesiąca tj. od 16. września do końca grudnia b. r. **5 · 85** ,
kwartalnie . . . . **5 · —** ,
miesięcznie . . . . **1 · 70** ,

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie, lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . . . . — · **35** cnt.

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:

kwartalnie . . . . **3 · 75** ,
miesięcznie . . . . **1 · 30** ,

Przedpłatę przyjmuje się ***tylko*** od ***1.*** i ***16.*** każdego miesiąca.

Na prowincję tj. **z przesyłką pocztową** można prenumerować na *Gazetę Narodową* tylko razem z *Tygodnikiem Niedzielnym*; **jedynie miejscowi** t.j. we Lwowie odbierający prenumeratorowie mogą abonować *Gazetę Narodową* bez *Tygodnika Niedzielnego*.

Dla uniknienia przerwy w odbieraniu Gazety upraszamy o jak *najwcześniejsze przesyłanie* przedpłaty. Również upraszamy **o ścisłe trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty**, dla uniknienia niepotrzebnych korespondencyj i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

Lwów d. 16. września.

(Niemcy zakłopotani programem Krzeczunowicza.— Rząd a duchowieństwo.)

Wiedeńska *Debatte* robi nad programem Krzeczunowicza następujące uwagi: „Stronnictwo szlacheckie rozwinęło znacznie program Ziemiałkowskiego, a po części postawiło ono żądania, idące nierównie dalej, aniżeli żądania, wypowiedziane przez stronnictwo środkowe. Szczególnie żąda stronnictwo szlacheckie z Krzeczunowiczem i Borkowskim na czele, porozumiewania w sprawach wspólnych między zachodnią połową a całą monarchią za pośrednictwem delegacayj, tudzież ugody finansowej z Galicją na podstawie ustanowienia pewnej kwoty, którą Galicja ma płacić na pokrycie spraw wspólnych. Jeśli, jak to powiedzieliśmy, pod względem merytorycznej osnowy między oboma programami nie zachodzi zbyt wielka różnica, to jednak spostrzegamy stanowczą różnicę pod względem ducha i wolnomyślnego kierunku. Godło programu Ziemiałkowskiego opiewa: „Wolność i autonomia krajowa." Wolnośei przydzielono tu pierwsze miejsce. Klub „szlachty" stawia jako godło „autonomię krajową." O wolności obywatelskiej, która u Ziemiałkowskiego znajduje się na pierwszem miejscu, zaledwie tu wspomniano. „Stronnictwo szlacheckie" sądzi, że jest ona objęta słowami „wolność narodowości." Zresztą mężowie stronnictwa Ziemiałkowskiego dają nam rękojmię, że program swój zechcą przeprowadzić na drodze konstytucyjnej; o stronnictwie szlacheckiem nie możemy tego twierdzić z wszelką stanowczością, a przynajmniej nie o wszystkich jego członkach."

Gabinet przedlitawski zaczyna występować co raz energiczniej przeciw oporowi katolickiego duchowieństwa. I tak mówi stara *Presse*, że minister spraw wewnętrznych wydał nowy okólnik do namiestników. Treścią tego okólnika jest, że przeciw duchownym, którzy niechcą wydać świadectwa płonnych usiłowań pojednania, władza postępować ma podług §. 1. rozporządzenia z d. 20. kwietuia 1854 (Dz. u. p. nr. 96.). Według cywilnych ustaw małżeńskich bowiem, sądy mogą sprawą rozwodu zająć się dopiero po trzechkrotnem usiłowaniu pojednania zwaśnionych małżonków wobec proboszcza miejscowego. Gdy się te usiłowania nie powiodą, proboszcz ma wydać świadectwo. Teraz właśnie wydarzył się był w Wiedniu wypadek, że pragnący rozwodu małżonkowie stawali u proboszcza do tej próby trzykrotnie, ale napróżno, a proboszcz nie chciał potem wydać świadectwa, żądając, aby małżonkowie ci udali się do duchownych sądów małżeńskich, które są już nieważne wobec prawa cywilnego. Powołany paragraf brzmi: „Wszystkie przepisy, rozporządzenia i orzeczenia, które monarchiczne władze polityczne albo policyjne w swoim zakresie urzędowym bezpośrednio albo z polecenia władz przełożonych wydają, przyprowadzają się do wykonania przez te władze zapomocą przysługnjących im prawnie środków." W Lincu skonfiskowała policja cały nakład listu pasterskiego bisknpa Rudigera, który d. 13. b. m. miał być w kościołach odczytany, a w drukarni opieczętowała cały skład drukarski tego listu pasterskiego.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Petersburg d. 8. września.

(*X*) Opinia publiczna (jeżeli ona istnieje w Moskwie) zaczyna się interesować wiadomością o odstąpieniu Prusom królestwa Kongresowego, i jednogłośnie prawie przyznają Moskale, że odstąpienie to byłoby pozbyciem się ciężaru, gniotącego Moskwę. Chodzi o to tylko: co otrzyma carat w zamian za odstąpienie Królestwa? Ziemie pruskie, leżące z prawej strony Wisły? „Na to moglibyśmy przystać — mówi *Gołos* — ale... Prusy nam tego nie dadzą! Potrzebne nam ujście Dunaju, okraina Besarabii, zabrana w czasie wojny krymskiej, ale...." Znowu ale! a więc nic z oddania Kongresówki, którą rozłączenie z Moskwą — jak powiada p. Krajewski — mocno by zmartwiło!... Zresztą kto wie co uradzi car z królem pruskim, co z Napoleonem? bo utrzymują tu, że widzieć się z nim będzie... Ten kłoptliwy *Priwislańskij kraj* nie daje spać Moskalom, o ile że i inne muchy naprzykrzone brzęczą.... Wewnętrzne sprawy caratu nie rozwiązują się pomyślnie — konstytucjonalizm europejski nie nadaje się do grubych form moskwicizmu: ziemskie sobory nie idą po myśli rządu, pieniędzy niema, rozstrój ogólny, bieda! Pomimo siły pozornej jesteśmy dziś tak słabi, że jakie tysiąc szaspotów nad brzegami Wołgi — a źle byłoby z Moskwą bardzo.

Dzieło policji warszawskiej, spisek ośmiu nieletnich już zakończono. Ludwika Hermana, Arkadjusza Stifela i Marcelego Piotrowskiego wysłano do kopalń nerczyńskich, pięciu innych skazano na kary policyjne. Pobór rekrutów z Królestwa będzie w bieżącym roku większy o trzy tysiące ludzi z górą, niżeli w ubiegłym roku. Warszawa dostarczy 2.230, Kalisz 1 520, Piotrków 1.660 i t. d. Są to cyfry urzędowe, które zwiększą się najmniej o trzecią część, a dodajmy do tego tysiączne nadużycia, niesprawiedliwości ... i Moskale łudzą się, że z czasem oswoimy się z poborem jako normalnością... Tak, jeśli normalnością będzie gwałt, przemoc, jeśli normalnością będzie zbrodnia — wówczas może będziemy musieli się oswoić.

Z Warszawy udaje się car do innych miast Kongresówki, a następnie na rewię do Łucka (na Wołyń.) Potapow litewski i Bezak kijowski wielkorządzcy, zjadą do Warszawy na przyjęcie cara.

Z Litwy wiadomości smutne dla nas, a niepocieszające dla Moskali. Utyskują cywilizatorowie nasi, że tak lud, jak i szlachta nie lgnie do przybyszów, pogardza nimi, i w skutek tego życie ich jest w całem tego słowa znaczeniu nieznośnem. Pewien korespondent uskarza się naiwnie, że ilekroć mu się zdarzyło pocałować *charaszońkuju Polku* w rękę, tyle razy widział, jak rękę ocierała chustką. A co ich najbardziej rozwściekla, to fakt, że i Moskali świeżo osiadłych, prześladuje i uciska policja, jak Polaków. „Wzięci jesteśmy we dwa ognie — woła pewien Moskal. — Polacy nas nienawidzą, a znowu własne urzęda prześladują, podejrzywają nas o tysiączne rzeczy!"

Pożary nie ustają. W gubernii Ołonieckiej omal nie przyszło do wielkiego nieszczęścia. Oto w pobliżu zatoki Oneskiej, w takzwanym Kamiennym brodzie wybuchł pożar, z taką gwałtownością gnany wiatrem po suchych zielskach i trawach, że omal nie dosięgnął prochowni, w której znajdowało się 5000 pudów prochu. Włościanie i wojsko dniem i nocą zajęci są gaszeniem pożarów, które wzrastają z dniem każdym.

W Moskwie odkryto temi czasy spółkę, która zajmowała się na wielką skalę fabrykowaniem paszportów. Handel odbywał się w dzień biały na Chitrowym rynku; paszport kosztował 3—5 rubli, a wydano ich tysiącami.

Zabójstwa, rozboje mnożą się w sposób przerażający, poformowały się liczne bandy, napadające podróżnych, mieszkańców sioł i miasteczek; a połączone to jest z takiem barbarzyństwem, o jakiem nie mamy wyobrażenia; n. p. koło Sarapula w gubernii Wiackiej wbito człowieka na pal dwusążniowy...

Wiele hałasu narobili Moskale wiadomością o liberalizmie carskim, o swobodach i t. d. Tymczasem prasa ich tak jest wzięta w kluby, że wolnym od niej nie jest nawet Katkow; w sądach sprzedajność i niesprawiedliwość jak dawniej; w administracji, w urządzeniach — chaos, jeżeli nie gorzej... a skutki pokazują, że Moskale nie umieją korzystać nawet z tej odrobiny wolności, którą im car daje. Oto donoszą z całego kraju, że sądy przysięgłych napotykają na gwałtowną opozycję u obywateli; jak od złego każdy stroni od urzędu sędziego przysięgłego, i wszelkich dokładają starań, by uchylić się od tych obowiązków. To mi przypomina humorystyczne rozstrzygnienie głośnego ong' w Moskwie pytania: Czy dojrzeliśmy (*dazrielil my?*) W karykaturze przedstawiono Moskwę jako malców w krótkich spodniach, stojących na stole, z definicją: „Musieliśmy dojrzeć (*dazriet'*), skoro spodnie już są na nas za krótkie!" W rzeczy samej Moskwa dziś jest tak dojrzałą, jak ci malcy.

Do Kijowa, które to miasto podług ostatnich sprawozdań, liczy blizko 100.000 mieszkańców, przyjechał na stałe mieszkanie syn Szamila kaukazkiego.

Z Orenburga donoszą o pierwszym zjeździe miejscowego duchowieństwa, które rozjechało się nic nie postanowiwszy, bo biskup odmówił żądaniom zjazdu usunięcia nienawidzonego rektora seminarjum... i wszystko pozostało jak było! — Moskwie trudno bodaj o krok na drodze postępu!

Ukaz carski z dnia 4. września pozwala na wydanie nieograniczonego urlopu żołnierzom, liczącym trzynaście lat czynnej służby, a Moskale chcą to uważać jako dowód pokojowego usposobienia Moskwy. Czy nie odpowiedź to caratu na takie same prawie rozbrojenia Prus?

Czynności krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa uwzględniając przedstawienie gminy miasta Jarosławia, mianowała pp. Grzybowskiego, Erazma Fangora, Franciszka Pohoreckiego i Antoniego Lamasza rzeczywisty

Sybiraczka.

(*Urywek z luźnych kart Pamiętnika zbiega z Sybiru.*)

(Ciąg dalszy.)

Prócz oczu Marja miała jeszcze prześliczne rączki. Drobne, pulchniutkie, jak śnieg bialuchne i z małemi dołeczkami u osady palców, miasto wystających tam zwykle kosteczek, budziły widokiem swoim bezustanne życzenie uścieśnienia ich — pocałowania. Samo przypomnienie rozkoszy, jakiejbyś doznać mógł, gdyby cię te rączki pogłaskały, przyhołubiły, wprawiało w stan niewysłowionego jakiegoś zachwytu — upojenia niemal.

Przeczytawszy kilka stronic z rozłożonego przed sobą zeszytu, Marja odsunęła go na bok, wyjęła z zanadrza zmięty kawałek papieru i rozwinąwszy, położyła go przed sobą. Papier był zapisany drobniutkiem pismem i zawierał mały kosmyk jasnych włosów. Widać, że nowowyjęte przedmioty wzbudzały w niej miłe wspomnienia, bo na widok ich smutne jej oblicze nieco się rozjaśniło i oczy nabrały tyle łagodnego i miłego wyrazu, iż na pierwszy rzut oka odgadnąłbyś, że ta kobieta przeniosła się obecnie w przyjemną dla siebie przeszłość i zachwyca się szczęśliwemi chwilami ubiegłego życia.

W miarę jak się przesuwały przed wzrokiem jej duszy te miłe wspomnienia, twarz Marji jaśniała coraz większem zadowoleniem i coraz pełniejszem oddechała szczęściem, aż uczucia doszły nakoniec do tej wysokości, kiedy serce zakołata we wzdętej od nadmiaru słodyczy piersi żywo, silnie, kiedy wszystkie struny rozkosznych uczuć, niewidzialną czyjąś ręką w niem poruszone, zabrzmią tak głośnym hymnem radości, że dźwięki jego ogłuszają, wprowadzają w stan upojenia i zapomnienia, kiedy wszystka krew zda się nabiegnie do głowy i zaćmi rozsądek, i kiedy sam nie wiedząc co robisz, okazujesz wewnętrzne swe szczęście jak obłąkany ruchami zewnętrznemi.

I Marja powodowała się ogólnemu temu prawu, powstała z krzesełka, pochwyciła ze stołu zwitek włosów i przycisnąwszy go w najwyższem upojeniu do ust swoich, zaczęła się przechadzać szybkim krokiem po sypialni. Twarz jaśniała rozkoszą, rączki drżały a oczy pałały ogniem namiętnym.

— O tak! on nie kłamał — rzekła ona półgłosem, nie mogąc się dłużej oprzeć nieprzezwyciężonemu pociągowi do zwierzenia się, choćby przed samą sobą z tego, co się w duszy działo — on mnie kocha! A ja... ja jak kocham mego Władysława! Ha, już chyba więcej kochać nie można!...

I tu znowu nastąpił ów wybuch konwulsyjnej radości i namiętnego uścisku, którym w podobnych chwilach człowiek pragnie ulżyć brzemieniu nagromadzonego w sercu szczęścia.

— On co nigdy przedtem nie słyszał moskiewskiej mowy — ciągnęła ona dalej — nauczył się jej jedynie dlatego by zemną mógł rozmawiać, by mi napisać wiersze... Ach, jaki on dobry! a wiersze jakie ładne...

I Marja zbliżywszy się do okna zaczęła czytać z karteczki zrazu cicho jakby się bała, aby kto nie podsłuchał, a potem coraz to głośniej, aż doszła do ostatniej zwrotki, którą tak głośno wygłosiła, że i my w stanie jesteśmy ją powtórzyć tu za nią:

O, świeć mu gwiazdeczko, świeć szczęścia aniele,
Twój blask mu niezbędny pośród nieszczęść toni,
On biedny, lecz dobry, i w sercu on chroni
Skrwawionem miłości dla ciebie — o, wiele!

— O wiele, wiele miłości! — mówiła ona tłumacząc sobie niby przeczytany ustęp. Tą miłością tchną wszystkie jego listy, które im więcej czytam, tem bardziej stają mi się miłemi. Ta miłość gore jeszcze dotychczas tu na ustach, na których wycisnął pożegnalny swój całus. Ach gdyby się owa chwila raz jeszcze w życiu wróciła.... Boże.... jabym go od siebie nie puściła! nigdy.... nigdy! — poszłabym z nim wszędzie, gdziekolwiek by mnie zawiódł....

— On powróci.... to pewna, jak Bóg na niebie! — mówiła ona dalej po chwili zadumki — wszak mi przyobiecał ustnie i pisemnie! — wszak pisze: „Marjo moja! ogniwa łańcucha, skuwającego odtąd nasze istoty, kute w strasznym ogniu namiętności, i ten, któryby je rozrywać pragnął, popiecze się sromotnie. Memu powrotowi do ciebie aniele mój nic w świecie na zawadzie nie stanie; ni kraty, ni zamki, ni kajdany, ni zastraszająca przestrzeń bezludnych stepów rodzinnej twej ziemi. Gdziekolwiek mnie zawiodą, zewsząd im umknę, gdyby mi nawet przyszło rozerwać kajdany, skuwające moje nogi, i powalić niemi o ziem strzegących mnie siepaczów, — bo ja cię kocham Maryniu droga! bo ja muszę być przy tobie aniołku mój!...."

— Ach, kiedyż ten dzień jego powrotu już raz nadejdzie? kiedyż raz już będę mogła pokazać, jak ja go kocham?.... Gołąbku mój, Władziu drogi, wracaj, wracaj i pociesz swoją Marję, która cię tak mocno, tak namiętnie kocha!....

Podczas uścisku i ucałowania włosów i papieru, które znowu towarzyszyły temu wybuchowi wezbranych uczuć, dał się słyszeć na podwórzu turkot zajeżdżającego wozu.

Jak przestraszona nagłym łoskotem łamanych pod czyjąś stopą gałęzi, sarna, która spokojnie dotąd szczypała słodkie trawki leśnej polanki, tak Marja, posłyszawszy turkot wozu, zerwała się z krzesełka, drżąc cała z przestrachu, i przysłuchiwała się przez chwilę z bijącem sercem odgłosowi toczących się po ubitej ziemi kół telegi, która w owej chwili zajeżdżała przed ganek. Nie było najmniejszej wątpliwości, że ktoś do młyna przyjechał.

— O Boże! to mąż!.... wyjękła młoda niewiasta i rzuciła się z szybkością błyskawicy na rozłożone na stoliku papiery, chcąc je niby lwica jedyne swe dziecię ochronić przed natrętną cudzą napaścią. W okamgnieniu papiery zostały złożone do rozwartej szkatułki, którą Marja zamknęła kluczykiem, zamiast krzyżyka na szyi wiszącym, i schowała do toalety.

Osuszywszy chusteczką łzawe jeszcze oczy, wybiegła do kuchni i rozkazała służącej, by się zajęła nastawieniem samowaru. Tym manewrem zamierzała ona nie dopuścić żadnych podejrzeń u męża, któreby powstać mogły, gdyby ją zapłakaną zastał w sypialni.

Niebawem drzwi od sieni rozwarto i ktoś wszedł do kuchni. Marja tak była pewna, że to mąż, iż umyślnie zwróciła się twarzą do okna, by mu nie pokazać czerwonych jeszcze od łez oczu swoich.

— Czy zastałem Marję Mikołajównę w domu? zapytał nowo przybyły głosem, na dźwięk którego Marji wszystka krew, z gwałtownie jeszcze od poprzedniego przestrachu bijącego serca do głowy napłynęła. W umyśle tej biednej niewiasty, tyloma sprzecznemi, naraz się nań walącemi uczuciami wzburzonym, pogmatwała się na chwilę władza pojmowania świata otaczającego. Nachylona nad jakiemś naczyniem, stojącem na kuchennym stole, nie ruszyła się z miejsca, i dała tem dziwnem zachowaniem się swojem powód służącej do poglądania z zadziwieniem to na gościa to na nią.

Tym nowo przybyłym gościem był znajomy nasz, Władysław.

W ubiorze jego od czasu, kiedy widzieliśmy go po raz ostatni, zaszła niejaka zmiana. Widocznem było, iż teraźniejszy swój ubior umyślnie dlatego przywdział, aby dobrze wyglądać. Z za nisko spuszczonych cholew obszernych sybirskich butów, spływały moskiewskim zwyczajem czarne z grubego sukna sporządzone spodnie z szerokim niebieskim lampasem. Szare palto Olesia zastępowało miejsce poprzedniego chałata, a szyja była owinięta szalem wełnianym, którego długie końce, kokietująco w tył zarzucone, z ramion mu spadały. Tak ubiorem jak i postawą swoją Władysław skopiował jak najdokładniej tak zwanego „prykaszczyka", coś w rodzaju *commis voyager*, którego jak to widzieliśmy, podczas podróży do K. udawał.

Widząc drażliwe położenie Marji wobec służącej, i chcąc ją z niego co rychlej oswobodzić, Władysław dodał do poprzedniego pytania, na które dotąd żadnej nie otrzymał odpowiedzi, następne objaśnienie:

— Przywiozłem list z J. od Aleksandra Mikołajewicza i chciałbym go wręczyć Marji Mikołajewnej. Chociaż mi nie było po drodze, bo jadę z gorzelni P....skiej — ale na usilną prośbę Aleksandra wstąpiłem.

Przy tych słowach Władysław dobył z kieszeni zwinięty pakiecik i chciał go wręczyć spoglądającej nań służącej.

Czy to w skutek tego objaśnienia, które odwiedziny Władysława dostatecznie przed służącą tłumaczyło — czy też z powodu, że przyszła do siebie z pierwotnego odurzenia, Marja obróciła się twarzą do Władysława, ogarnęła go bystrym wzrokiem, w którym tyle było niekłamanej radości, iż każdy mógł się domyśleć, że nie list sam był jej przyczyną, i wyrzekła głosem, który aż nadto zdradzał wewnętrzne jej wzruszenie:

— Ach, to wy!... tu omal nie nazwała Władysława po imieniu, lecz w porę jeszcze powstrzymując się mówiła dalej: Witajcie mi! Cóż tam nasi? Zdrowi? Oleś czy zdrów? Ależ ja także nie mam głowy na miejscu dzisiaj, darujcie! proszę do pokoju...

Władysław wyszedł za nią i udał się do jej pokoju. (C. d. n.

mi nauczycielami przy tamtejszej nowo założonej samoistnej szkole realnej trzechklasowej, Franciszka Zehetgrubera zaś zastępcą nauczyciela przy rzeczonej szkole, która z 19. b. m. będzie rozpoczętą. Dyrekcję tej szkoły oddano tymczasowo panu Grzybowskiemu.

Z Rady szkolnej krajowej.

Lwów dnia 7. września 1868.

Rada szkolna krajowa uwzględniając ile możności życzenia gminy miasta Jarosławia, nadała posadę nauczyciela dyrygującego przy szkole głównej w Jarosławiu nauczycielowi tej szkoły p. Janowi Schützowi, drugą posadę nauczycielowi tej szkoły p. Leonowi Kapiszewskiemu, trzecią posadę nauczycielowi przy szkole tryw. w Gorzycach Ignacemu Cybulskiemu, czwartą zaś posadę nauczycielowi przy szkole głównej w Leżajsku panu Adolfowi Alszerowi.

Z Rady szkolnej krajowej.

We Lwowie dnia 9. września 1868.

---

14. Posiedzenie sejmowe

z d. 15. września.

Po przejściu do porządku dziennego wstąpił na trybunę hr. B a d e n i, by referować dalej nad projektem urządzenia administracji dróg krajowych. Pierwszą część tegoż: „o organizacji zarządu dróg krajowych“, uchwalono w poniedziałek. Z kolei następowały: przepisy administracji drogowej dla dróg publicznych nieerarjalnych. Zanosiło się na mnóstwo poprawek, które podobnie jak na poprzedniem posiedzeniu zabierałyby tylko wiele czasu, i wobec uzasadnienia, z którem służył sprawozdawca każdemu oponentowi, prawdopodobnie byłyby wszystkie poupadały.

Przed rozpoczęciem tedy rozpraw wniósł S a p i e h a Adam, aby tak część ogólną, już uchwaloną w poniedziałek, jak i ten drugi dział przyjąć en bloc prowizorycznie, a zarazem polecić Wydziałowi krajowemu, by na przyszłą kadencję przygotował projekt, oparty już na własnej praktyce i doświadczeniach. Dziś zaś, aby przystąpić tylko do uchwały etatu osób i płac oddziału budowniczego i służby drogowej. Z tym samym wnioskiem chciał wystąpić i H a l l e r. K r z e c z u n o w i c z sprzeciwił się temu, ponieważ potrzeba zmian niektórych była konieczną. K o w a l s k i zaś obie te pierwsze części projektu komisyjnego, uważając za instrukcję a nie za ustawę, wniósł, aby się niemi nie zajmować dalej, lecz zostawić zupełnie Wydziałowi krajowemu do własnego ocenienia.

G o l e j e w s k i oświadczył, iż zgodziłby się z wnioskiem Kowalskiego, ale dopiero po przedsięwzięciu niektórych zmian. P o p i e l popierał całkiem zdanie Kowalskiego, z wyjątkiem co do etatu osób i płac. Z y b l i k i e w i c z podobnież był za zdaniem Kowalskiego. Przenosi bowiem administrację z głowy, a nie z paragrafów i papierów. Dziwna rzecz, iż Wydział krajowy zażądał sam, aby mu krępować ręce w sprawie, której jeszcze sam dobrze nie poznał. Mimo woli jego niepowinniśmy mu krępować rąk. W tym samym kierunku przemawiali K r z e c z u n o w i c z i G n i e w o s z. Sprawozdawca objawił niejakie wątpliwości co do tego, czy projekt, wczoraj przyjęty definitywnie, można dziś przyjmować prowizorycznie, lecz uznawszy słuszność uwagi Z y b l i k i e w i c z a, że o definitywnej uchwale nie mogło być wczoraj mowy, skoro nie było jeszcze uchwały tytułu ani trzeciego czytania, zgodził się z wnioskiem przyjęcia *en bloc* dwóch wspomnianych części projektu komisyjnego, lecz z niektóremi małemi zmianami, które komisja sama uznała za potrzebne, idąc częścią za własnem zdaniem, częścią za żądaniem komisarza rządowego. Z K o w a l s k i e g o wnioskiem zaś nie mógł się zgodzić żadną miarą, albowiem i instrukcje potrzebują sankcji sejmu. Projekta zaś przedłożone nie całkiem nawet mają cechę prostych instrukcyj, zawierają bowiem postanowienia o wzajemnych prawach i obowiązkach władz autonomicznych; Wydziału krajowego do Wydziałów powiatowych. Gdyby sejm nie uświęcił sankcją swoją tych postanowień, natenczas w danych razach Wydziały powiatowe mogłyby wymówić Wydziałowi krajowemu posłuszeństwo, i tenże byłby może w najnaglejszych razach pozostawiony na łaskę Wydziałów powiatowych. Zresztą sam Wydział krajowy żąda od sejmu uchwały. A nawet statut krajowy wymaga tego.

Po tej bardzo naturalnej uwadze większość, jaka się zdawała być gotową do głosowania za wnioskiem Kowalskiego, rozchwiała się. Przy dwukrotnem głosowaniu przez powstanie nie mogło się biuro doliczyć, czy za wnioskiem Kowalskiego jest większość czy nie. S a n g u s z k o poparty przez 30 posłów, zażądał imiennego głosowania. Przy imiennem głosowaniu tylko 51 głosów oświadczyło się za Kowalskiego wnioskiem, 61 zaś przeciwko, poczem przyjąwszy wniosek Sapiehy Adama znaczną większością, Izba przystąpiła do uchwalenia trzeciej części projektu:

Etat osób i płac oddziału budowniczego przy Wydziale krajowym, jako też służby na drogach krajowych.

§. 1. Etat oddziału budowniczego przy Wydziale krajowym składać się będzie z jednego nadinżyniera, dwóch inżynierów, dwóch pomocników i z rysowników w miarę potrzeby.

§. 2. Płacę roczną pobierać będzie: 1 nadinżynier 3000 złr.; 1 inżynier 1800 złr., z podwyższeniem po 10 latach służby do 2000 złr.; 1 inżynier 1600 złr., z podwyższeniem po 10 latach służby do 1800 złr.; 2 pomocników po 600 złr.

§. 3. Liczbę przybrać się mających rysowników za dziennem wynagrodzeniem oznaczy Wydział krajowy.

§. 4. Służbę przy drogach krajowych wypełniać będzie: 6 inżynierów powiatowych, 20 nadzorów drogowych i 200 dróżników.

§. 5. Płace inżynierów powiatowych są następujące: 1 inżynier w Krakowie 1300 złr.; 2 inżynierów po 1100 złr.; 3 inżynierów po 1000 złr.

Oprócz tego otrzymuje każdy inżynier powiatowy ryczałtowo na objazdy kwotę 350 złr.

§. 6. Płace nadzorców drogowych są następujące: 10 nadzorów drogowych klasy I. po 500 złr.; 10 nadzorców drogowych klasy II. po 400 złr.

Oprócz tego otrzymuje każdy nadzorca drogowy na konia kwotę roczną 80 do 120 złr. w. a. stosownie do miejscowości.

§. 7. Każdy dróżnik pobiera rocznie 120 złr. w. a.

Nadinżynier i inżynierowie przy oddziale budowniczym Wydziału krajowego są urzędnikami stałymi, z wszystkiemi, tymże według ustanowy służby krajowej przysługującemi prawami, posady zaś inżynierów powiatowych, pomocników, rysowników i sług dróg krajowych nie są stałe i bez prawa do emerytury.

Przy §. 1 zażądał P o p i e l redukcji składu bióra budowniczego, ale pozostał bez poparcia. Przy §. 2. wniósł G o l e j e w s k i, by nie przyjmować żadnego nadinżyniera, ale tylko inżyniera z płacą 1.500 złr., usiłując dowieść, że Wydział krajowy nie potrzebuje żadnych nadzwyczajnych inżynierów, ale tylko takich, jakich miał rząd (!), którzy zupełnie wystarczali. (Głosy: nie wystarczali!). Wystarczali — powtarza Golejewski. Nie mamy żadnej pewności, czy inżynier więcej płatny będzie lepszy. Kraj nie potrzebuje żadnych sztucznych robót. W tem popierał P o p i e l Golejewskiego. Natomiast S a p i e h a Adam z wielką dobitnością utrzymywał, że jeżeli który kraj potrzebuje dobrych inżynierów, to właśnie nasz. Na sprawę tę nie trzeba się zapatrywać jedynie ze stanowiska czysto drogowego. Technikom trzeba teraz dobrze płacić, jeżeli mamy mieć dobrych, a dobrych potrzebujemy. K r z e c z u n o w i c z odparł Golejewskiemu, iż technicznych zdolnych ludzi towarzystwa kolejowe płacą drożej niż prezesów. K o c z y ń s k i był także przeciwny Golejewskiemu. Wreszcie sprawozdawca B a d e n i trafną uwagą, że tani i zły inżynier przy budowie jednego mostu więcej narobi szkody, aniżeli jego 10letnia pensja wyniesie, zbił do reszty przywidzenia Golejewskiego i Popiela. Przy głosowaniu przyjęto §. 1. i 2. podług wniosku komisji.

Do §. 3. postawił P a w l i k o w poprawkę, aby rysownikom wyznaczyć maksimum dziennego wynagrodzenia 1 złr. (ogólny śmiech), 2 złr. Niedorzeczne to ograniczenie po przemowach Gniewosza, Krzeczunowicza i sprawozdawcy odrzucono.

Przy §. 4. postawiono znowu wniosek, aby służba drogowa składała się tylko z 1 inżyniera, 20 nadzorców i 100 dróżników (na przestrzeń 120 — 150 mil dróg krajowych). P u s k a r z popierając ten wniosek, uważał, że dla inżyniera tego będzie dość nawet 600 złr. pensji. Poprawki te upadły wszakże wobec przedstawień Podlewskiego i sprawozdawcy, że konieczność jest ustanowić po za siedzibą centralną biura budowniczego 6 inżynierów powiatowych w różnych stronach kraju; dziś bowiem już Wydziały powiatowe dopominają się o to.

Upadły także wnioski G o l e j e w s k i e g o przeciwko wyznaczaniu 350 złr., jako ryczałtowego wynagradzania na objazdy dróg, i przeciwko klasyfikacji nadzorców drogowych na dwie klasy. Wniosek S t e m p k a, aby dróżnikom przyznać prawo do emerytury, pozostał bez poparcia. W §. 7. przyjęto tylko za zgodą sprawozdawcy postanowienie, że inżynierowie powiatowi nie mają prawa do emerytury. Podczas całej dyskusji objawiła się w ogóle ze strony niektórych posłów pewna chętka dopiekania Wydziałowi, a względnie komisji administracyjnej, która rozbierała projekt Wydziału. Czepiano się jeźli nie zasad, to słów. Przyznać należy hr. Badeniemu, że z wielkiem umiarkowaniem odpowiadał na wszystkie zarzuty, po większej części nieuzasadnione, i bronił wniosków komisji, jak rezultat okazał — bardzo skutecznie.

Z kolei porządku dziennego przydzielono kilka przedłożeń Wydziału krajowego i petycyj komisji administracyjnej do rozbioru, mianowicie o uznanie drogi podhajecko-halickiej za krajową.

Następnie przyszło sprawozdanie większości i mniejszości komisji gruntowej co do kwestji zasadniczej, czy w Galicji ma być dopuszczoną absolutna wolność dzielenia posiadłości ziemskich, czy nie.

Większość komisji (sprawozdawca K a b a t h) po obszernem bardzo ze stanowiska prawnego i ekonomicznego wyłuszczeniu powodów, znanych już zresztą ze sprawozdań na poprzedniej kadencji przedkładanych, oświadcza się za absolutną wolnością dzielenia gruntów r u s t y k a l n y c h.

Po odczytaniu tego sprawozdania, które trwało przeszło godzinę, zażądał S a n g u s z k o zamknięcia posiedzenia. Zdecydowano jednak wysłuchać jeszcze sprawozdania mniejszości komisji, które przedłożył Skrzyński.

Sprawozdanie mniejszości komisji powiada:

Mniejszość komisji gruntowej nie mogła zgodzić się na przyjętą przez większość tejże komisji zasadę nieograniczonej wolności w dzieleniu własności ziemskiej, a przeto i przeciw przyjęciu w całości trzech pierwszych paragrafów przedłożenia rządowego „o wolności obrotu własnością ziemską“ głosować musiała, a to z następujących powodów:

1. Uchylenie praw i przepisów politycznych, stojących dotąd na przeszkodzie wolnemu własnością ziemską rozrządzaniu, które to uchylenie w §. 4. przedłożenia rządowego zamierzone jest, a z którem mniejszość komisji w zupełności się zgadza — nie pociąga jeszcze za sobą i według zdania mniejszości pociągać nie powinno nieograniczonej niczem wolności dzielenia własności ziemskiej — gdyż o ile wyżwskazane, w §. 4. przedłożenia rządowego objęte ograniczenia usprawiedliwić się już nie dadzą i przeszkodą są w rozwoju gospodarstwa tak dla większych, jak i dla mniejszych posiadaczy: to przeciwnie żadna powszechna i rzetelna potrzeba nie domaga się jeszcze w kraju naszym nieograniczonej dzielności. — Mniejszość sądzi, iż nieograniczona wolność ta w anormalnym stanie kraju, gdzie ani własność ziemska, ani kredyt ziemski i rolniczy, ani nawet ład społeczny w ogólności ugruntowany jeszcze nie jest — iż wolność ta mogłaby najszkodliwsze przynieść skutki, gdyż łatwo doprowadzićby mogła do wywłaszczenia naszego ludu wiejskiego na rzecz przybyszów, a przeto do stopniowego wynarodowienia kraju. Kultura z Zachodu grożąca, łacniej wprawdzie mogłaby się przy tej wolności rozszerzać, lecz za to siły i podstawy narodowe naruszone by zostały.

2. Mniejszość w zasadzie — w teorji — niema nic do zarzucenia przeciw nieograniczonej dzielenia wolności, lecz tu nie idzie o doktrynę, tylko o ustawę, która ma wejść w życie. Otóż nie odstępując bynajmniej od zasady, można być przeciwnym zastosowaniu onej w okolicznościach nieodpowiednich, gdyż niszczących dobre, a wzmagających złe skutki, jakie ze stawionej zasady wyniknąćby mogły. Jak u włościańskich właścicieli więcej rozszerzy się oświata i świadomość warunków własnego i ogólnego dobra, — jak ci włościanie będą postawieni pod względem kredytu realnego i osobistego w tych warunkach przynajmniej, w jakich się już dziś więksi właściciele w kraju naszym znajdują: — wtenczas to dopiero bez narażenia na szwank interesów ludu wiejskiego i narodu, będziemy wolność nieograniczonej dzielności mogli u nas zaprowadzić.

3. Własność ziemska w kraju naszym już rozdzieloną jest na posiadłości różnych rozmiarów: na drobne, małe, średnie i wielkie, a więc w sposób, wymogom produkcji odpowiedni. A jeżeliby w skutku zaprowadzonej bezwzględnej wolności miały rozpaść się większe całości gospodarskie na małe posiadłości, to ztąd nie wzrost, ale raczej upadek gospodarstwa rolnego wyniknąćby musiał.

Chów bydła, mianowicie owiec, produkcja zboża na eksport, fabrykacja rolnicza tj. przerabianie surowych płodów na miejscu na produkta cenniejsze i do wywozu przydatniejsze, nareszcie zaprowadzenie ulepszeń jako to: machin, drenów i tp. zawisłe jest po większej części od egzystencji i pomyślności większych, na rozleglejszych obszarach zaprowadzonych przedsiębiorstw rolniczych. Z rozpadnięciem się tych całości, stagnacja w produkcji rolniczej byłaby pewną, a upadek prawdopodobny.

Nie zanosi też lud wiejski petycyj, aby mu wolno było więcej jeszcze rozkawałkowywać grunta, które dzierży. A i więksi też właściciele nie domagają się wszędzie tej nieograniczonej wolności. Jeżeli gdzie pragną jej, to tam i wtedy, gdy spodziewają się kawałkami lepiej spieniężyć odziedziczoną po ojcach spuściznę. Skonstatujmy wprzód potrzebę nowych podziałów, zapytując się o zdanie w tym względzie urzędów gminnych i Rad powiatowych, a potem dopiero będzie czas i podstawa do wyrokowania w tej sprawie, jednej z najważniejszych, gdyż głęboko sięga we wszystkie społeczno-gospodarcze i narodowe nasze stosunki.

4. Wolność dzielenia ciał tabularnych i dziś z łatwością bywa dawana, jeżeli prawa trzecich osób temu nie stoją na przeszkodzie, a i co do własności włościańskiej za bezwzględną niepodzielnością mniejszość nie jest, lecz chce tylko, aby postanowione były pewne ogólne warunki i zasady, którychby przy dzieleniu i skupianiu posiadłości gruntowych wszyscy w kraju trzymać się byli obowiązani. W granicach tak wytkniętych byłoby jeszcze obszerne zostawione pole dla dowolnego użytkowania i rozrządzania własnością ziemską, a jednak daneby były pewne rękojmie, iż wolność ta nie będzie nadużytą i do szkodliwych dla dobra powszechnego ostateczności doprowadzoną.

Z tych wychodząc zasad i wskazanemi kierowana powodami, które referent będzie się starał przy rozprawach w sejmie rozwinąć i uzupełnić, nie chciała i nie mogła mniejszość komisji wziąć na siebie odpowiedzialności za ogłoszenie dziś w kraju nieograniczonej wolności dzielenia własności i ziemskiej.

Mniejszość komisji wnosi przeto: Wysoki sejm raczy uchwalić:

„Komisja z uchyleniem zasady nieograniczonej wolności dzielenia, ma przedłożyć sejmowi wniosek do ustawy, opartej na zasadzie wolności unormowanej, według pewnych, powszechnie obowiązujących zasad i warunków“.

Sprawozdanie to odnosi się do wszystkich gruntów, nietylko byłych rustykalnych gruntów.

S k r z y ń s k i poparł przytem ustnie swoje wyłuszczenia, a to głównie dla objaśnienia reprezentantów włościańskich, opierając się przytem na stanie faktycznym rzeczy, który trzeba dobrze poznać, aby módz z niego wysnuć wskazówki. Przedewszystkiem opiera się na katastrze z r. 1846. (K r z e c z u n o w i c z oburza się, S k r z y ń s k i powiada, że nie mówi tu o szacunku katastralnym, ale tylko o pomiarach, które chwali. K r z e c z u n o w i c z: I ja chwalę — wesołość.)

Otóż z dat statystycznych urzędowych pokazuje się, że u nas w Galicji już w r. 1830 średnia przeciętna rozległość posiadłości ziemskiej wynosiła 8 morgów, podczas kiedy we Francji, w kraju okrzyczanym i zachwalanym z rozdrobnienia gruntów, średnia ta cyfra wynosi 8 hektarów, t. j. mniej więcej 14 morgów.

Z porównania pomiarów starego katastru (1820) z nowym (1846), pokazuje się przy posiadłościach takzwanych dominikalnych, dążność do łączenia gruntów u nas. Tylko przy posiadłościach, niżej 100 morgów wynoszących, których liczba wynosiła w 1820 roku 2796, okazał się w r. 1846 ubytek o 1484.

Przy rustykalnych zaś gruntach przeciwny okazał się stosunek. Rozdrabnianie było powszechne, a największe przy posiadłościach, niżej 2 morgów wynoszących (od r. 1820 pomnożyły się one o 115.000, a ogólna liczba posiadłości rustykalnych z 517.000, wzrosła do liczby 793.000, podczas gdy w tym czasie dominikalnych ubyło 1013) S k r z y ń s k i wyprowadza z tych cyfer wniosek, że nie wzgląd na dobro ekonomiczne, ale tylko bieda zmuszała właścicieli do rozdrabniania swych posiadłości. Czy to się stało legalnie czy nie, to fakt pozostaje ten sam. Rolnictwo nie podniosło się, ani nie zyskało nic na tem, bo potrzeby gospodarskiej do tego nie było. Co jeszcze bardziej utwierdza sprawozdawcę mniejszości w tem zdaniu, to fakt następujący, wypływający również z dat autentycznych. Pojmuje on, jeżeli w pobliżu wielkich miast lub rzek spławnych, w okolicach obfitujących we fabryki i przemysł, jest dążność do rozdrabniania posiadłości ziemskiej, bo tam jest potrzeba ekonomiczna. We Flandrji, w Belgii, nad Renem tak się dzieje; ale tam nie nędza do tego zmusza, tam wielka zamożność panuje, i jeżeli dzielą grunta, to tylko dla lepszego gospodarowania. Ale u nas objawiło się całkiem co innego. Oto największa liczba podziałów zaszła w tych latach w Sandeckiem, które zaprawdę nie słynie z zamożności ani z przemysłu; tam bowiem przybyło 20.000 posiadłości, w Kołomyjskiem zaś 19.600.

Skrzyński wywodzi dalej, że rodzaje kultury wywierają stanowczy wpływ na rozmiary własności. Gdzie jest uprawa wina, ziół farbiarskich, tam własność się dzieli jak np. we Francji południowej; gdzie zaś jest uprawa zboża, chów bydła, tam posiadłości skupiają się. We Francji od rewolucji wielkiej, kiedy nastała wolność dzielenia, liczba posiadłości się zmniejszyła (Gwar w Izbie; głosy różne: To przemawia za wolnością właśnie!) Skrzyński oświadcza, że byłby za wolnością zupełną, ale nam trzeba pierwej warunków wolności. Tam dla dobrobytu dzielono, u nas dzieje się to z nędzy. U nas przedewszystkiem zachodzi obawa, aby małe, drobne posiadłości nie zostały pochłonięte przez spekulantów i kapitalistów, więc jako obywatel, mąż stanu i prawozdawca widzi się zmuszonym przemawiać za wnioskiem mniejszości, odkładając na później odpowiadanie na zarzuty.

Marszałek zamknął posiedzenie o godz. 3. z południa, dalszy ciąg rozpraw nad tym przedmiotem dziś. Do głosu zapisali się za wnioskiem większości: Kosiński, Wężyk, Gniewosz, Haller, Hubicki, Wolny, Krzeczunowicz, Kowbasiuk; za wnioskiem mniejszości: Stempek, Tyszkowski, Czaczkowski, Kowalski, Koczyński i Kraiński.

Projekt p. Czerkawskiego do ustawy, tyczącej się stosunku szkół narodowych (ludowych) do gmin i do władz nadzorczych.

T y t u ł I.

Postanowienia ogólne.

§. 1. Każda gmina miejscowa jest obowiązana, podać swym członkom sposobność do nabycia w wieku, do nauki szkolnej przeznaczonym, wiadomości początkowych, wszelkiego stanu ludziom w życiu towarzyskiem nieodbicie potrzebnych, a które jako takie określają bliżej ustawy.

W razie nieuzasadnionego oporu, może być do wypełnienia tej swojej powinności, w stosowny sposób przyniewoloną.

§. 2. Wolno jest gminom użyć do celu, poprzednim artykułem wskazanego, szkół przez trzecie osoby w tem samem miejscu założonych, jeżeli ich urządzenie odpowiada warunkom, ustawami przepisanym. Bliższe określenie wzajemnych praw i obowiązków, ztąd pomiędzy gminą a właścicielami szkoły wynikających, pozostawia się porozumieniu obu stron, byle przez to nie zostały naruszone istniejące przepisy.

W każdym innym wypadku gmina będzie miała obowiązek, zakładać u siebie odpowiednie szkoły gminne czyli miejscowe (wiejskie lub miejskie), i dawać im stosowne utrzymanie.

§. 3. Ilość szkół miejscowych, przez każdą gminę utrzymać się mających, zależeć będzie od właściwej potrzeby. Wszakże przyjmuje się jako prawidłowy stosunek, że na każde 5.000 dusz w gminie jedna szkoła przypadać powinna.

Nadwyżki obowiązywać będą wtenczas dopiero do zaprowadzenia nowej szkoły, gdy dojdą liczby tysiąca mieszkańców.

Przeciwnie, gdyby ogół mieszkańców, gminę miejscową zaludniających, nie wynosił nawet tysiąca dusz, upoważnione będą władze szkolne zezwolić na jej połączenie ze sąsiednią gminą miejscową w jednę gminę szkolną, ze wspólną szkołą gminną, jeżeli nabędą przekonania, że przez takie połączenie nie ucierpi cel szkoły.

§. 4. Rozszerzenie szkoły miejscowej, co do klas i wiadomości w niej udzielać się mających, zależeć będzie przedewszystkiem od uchwał reprezentacji gminnej. Będzie jednak mogło także z urzędu przez najwyższą władzę szkolną krajową, na wniosek Rady szkolnej okręgowej, w porozumieniu z Wydziałem krajowym być zarządzonem, jeżeli się okaże ze względu na stosunki gminy potrzebnem i wykonalnem.

Programat rozszerzonej szkoły (plan naukowy) potrzebuje w każdym razie zatwierdzenia Rady szkolnej krajowej.

§. 5. W jednej izbie szkolnej nie będzie pobierać nauki więcej nad 60 dzieci. Skoro liczba ich przekroczy tę granicę, wypadnie rozdzielić je na kilka izb. Zabudowanie szkolne winno, ile możności, z góry obliczone być na tę potrzebę.

Gmina postara się o to, aby dziewczęta oddzielnie od chłopców mogły pobierać naukę.

§. 6. Liczbie izb szkolnych odpowiadać będzie zwyczajna liczba nauczycieli.

Jednemu z nich powierzone ma być bezpośrednie kierownictwo całej szkoły. Jemu należeć się będzie prócz zwyczajnego utrzymania, wolne pomieszkanie w szkolnem zabudowaniu.

§. 7. Utrzymanie nauczyciela szkoły gminnej oznaczy bliżej w każdym razie wzajemne porozumienie między nim a gminą, względnie jej komitetem szkolnym. Nie będzie jednak rocznie wynosiła mniej, jak wartość targowa stu czterech mierzyc pszenicy, w najbliższem mieście przeciętnie praktykowana.

§. 8. Każda szkoła zaopatrzoną będzie dostatecznie w potrzebne do skutecznego udzielania nauki przyrządy.

§. 9. Nakładu na szkołę miejscową dostarczy przedewszystkiem dochód z fundacji, szczegółowo na to przeznaczonej.

Wolno jest gminie, celem częściowego zastąpienia wydatków, na utrzymanie szkoły potrzebnych, zaprowadzić opłatę szkolną, od pojedynczych uczniów pobierać się mającą. Ta jednak nie powinna przewyższać rocznie poczwórnej zapłaty dziennej wyrobnika, w miejscu używanej, a uczniowie ubodzy będą od niej zupełnie wolni.

Zresztą niedobór zastąpiony być ma z dochodów gminy, a ta upoważnioną jest rozpisywać na ten cel dodatki do podatków i składki, w granicach ustawą gminną i konkurencją określonych.

Gdyby powyższe źródła nie wystarczyły, otrzyma gmina zasiłki z funduszu powiatowego, ewentualnie krajowego. a wedle okoliczności z funduszu szkół normalnych.

§. 10. Jeżeli członkowie jakiego wyznania lub obrządku religijnego, w gminie istniejącego, odrębną dla siebie pragną mieć szkołę (konfesyjną), mogą ją utworzyć; ograniczeni będą wszelako pod względem funduszów jej założenia i utrzymania, do składek przez swoich współwyznawców wnoszonych.

Wyjątki od tej ostatniej zasady nastąpić mogą jedynie w drodze ustawodawczej.

§. 11. Dołoży się starania, aby powstała w każdym powiecie politycznym jego kosztem przynajmniej jedna **szkoła powiatowa**, któraby młodzieży, sposobiącej się po ukończeniu nauki pierwszego stopnia do zawodów przemysłowych (rękodzielniczago, handlowego, rolniczego), wedle szczegółowych stosunków lub wymagań powiatu, udzielała średniego zasobu ogólnej oświaty, do postępowego wykonywania obranego zawodu potrzebnych.

Takie szkoły połączone być mogą ze stosownemi do tego urządzonemi szkołami miejscowemi.

§. 12. Ze szkołą miejscową, a względnie powiatową w miejscu urzędowania Rady szkolnej okręgowej, połączone będą **kursy pedagogiczne** (seminarja nauczycieli.) Najwyższym celem tej szkoły, także **normalną** (*école normale*) zwanej, będzie kształcić zdolnych nauczycieli dla szkół narodowych (ludowych) przynależnego okręgu, a w miarę środków i programatu, także dla szkół narodowych (ludowych) w ogóle.

Koszta zakładów pedagogicznych pomienionego rodzaju, opędzać się będą z funduszu szkół normalnych.

§. 13. W każdej szkole ludowej (miejscowej, powiatowej, normalnej) urządzone zostaną kursy **nauki powtarzającej** (*Wiederholungsunterricht*), a wedle okoliczności także kursy dla **dorosłych** (*cours d'adultes*; *Fortbildungs-Unterricht.*)

-- W celu zapewnienia i utrwalenia skutków tych kursów, założoną i uposażoną być ma przy każdej szkole odpowiednia potrzebom oświaty ludowej biblioteka, której zarząd obejmie kierujący szkołą nauczyciel.

Tytuł II.

O komitetach szkolnych.

14. Bezpośredni dozór szkoły miejscowej należy do **komitetu szkolnego miejscowego.**

Ten składać się będzie z członków komitetu konkurencyjnego, duszpasterzy miejscowych i kierującego nauczyciela (dyrektora) szkoły. Wybierze ze swojego grona przewodniczącego i kasjera na rok jeden prostą większością głosów, wyłączając atoli od wybieralności nauczyciela (dyrektora) szkoły.

Po upływie swego urzędowania przewodniczący i kasjer znowu na dalszy rok mogą być wybrani.

Dla prowadzenia przypadających spraw kancelaryjnych, dodany będzie komitetowi ze strony gminy pisarz. Ten za zezwoleniem komitetu będzie mógł bywać na jego posiedzeniach dla dawania potrzebnych wyjaśnień, wszelako bez stanowczego głosu.

§. 15. Komitet szkolny miejscowy jest prawnym zastępcą szkoły w jej stosunkach cywilnych.

Stara się o jej materjalny i moralny rozwój. Jego członkowie w miarę przyjętych na się osobiście obowiązków, a zresztą do niepodzielnej ręki odpowiedzialni są wobec prawa za wszystkie szkody, jakieby ponieść mogła szkoła z ich winy.

§. 16. Komitet szkolny miejscowy stara się przez swoich członków, komitet konkurencyjny składających, o wystawienie i utrzymanie w dobrym stanie budynków szkolnych.

§. 17. Komitet szkolny miejscowy zawiadnje majątkiem i dochodami szkoły.

Utrzymywać będzie stałą tabelę zakładowych jej funduszów, i sporządzać rażnie uprzednie wykazy (preliminarze) spodziewanych ztąd dochodów, jako też zastąpić się mających wydatków. Na podstawie tych ostatnich formułować będzie swe żądania o potrzebne zasiłki z fundszów gminy, albo, za jej pośrednictwem wedle okoliczności o zasiłki z innych funduszów publicznych. Do niego należy użyć stosownych środków, by w stanie płynnym utrzymać dochody szkole zapewnione.

Wszystkie pomienione zasiłki i dochody przekazane być mają do rąk komitetu szkolnego i do jego rozporządzenia, pod warunkiem składania rocznych rachunków, których sprawdzenie należeć będzie do reprezentacji gminnej, a w razie gdyby szkoła kilku gminom była wspólna, do komisji, przez właściwe reprezentacje na ten cel wysadzonej.

Pozbywać lub obciążać fundusze szkoły będzie mocen komitet tylko za wyraźnem upoważnieniem reprezentacji gminnej, przez nią w myśl ustawy gminnej udzielonem.

§. 18. Rzeczą komitetu szkolnego jest, czynić wnioski względem rozszerzenia lub ścieśnienia programatu szkoły. W razie uchylenia tych wniosków przez reprezentację gminną lub Radę szkolną okręgową, będzie miał prawo żądać wyjawienia jego powodów, i zanieść przeciw niemu rekurs do Rady szkólnej krajowej.

§. 19. Komitet szkolny miejscowy czuwa nad tem, aby dzieci regularnie uczęszczały do szkoły.

Temu gwoli otrzyma rocznie, za pośrednictwem przełożeństwa gminy, listę dzieci będących w wieku do szkoły przeznaczonym, a od nauczyciela kierującego szkołą, tygodniowe wykazy pilności uczniów w odwidzaniu nauki. Porównawszy jedne z drugiemi, wpływać będzie, głównie drogą zachęty i perswazji, na rodziców i opiekunów, aby dzieci pilnie do szkoły posyłali; przyjmować i sprawdzać wniesione w tym względzie tłumaczenia; przeciw trwającym zaś upornie w zaniedbaniu swych rodzicielskich lub opiekuńczych względem wychowania dzieci obowiązków, wezwie na podstawie §§. 139. i 216. ustawy cywilnej pomocy powołanych do tego władz, a mianowicie sądu właściwego.

Jeżeliby wpływały z tego tytułu jakie kary pieniężne, przekazane będą na ręce komitetu szkolnego, funduszowi szkoły miejscowej.

§. 20. W razie opróżnienia posady nauczyciela w szkole miejscowej, komitet szkolny sam, lub zniosłszy się z Radą szkolną okręgową, zarządzi bezzwłocznie tymczasowe zastępstwo, powołując na nie kandydata, posiadającego upoważnienie do wykonywania nauczycielstwa. Równocześnie wezwie Radę szkolną okręgową do rozpisania konkursu względem stałego obsadzenia posady.

Po upływie terminu wybierze stałego nauczyciela z listy usposobionych do tej posady kandydatów, przedstawionej sobie przez pomienioną Radę, którą oraz zawiadomi o zapadłym wyborze.

Wolno atoli komitetowi szkolnemu mianować nauczyciela przy szkole miejscowej, także bez poprzedniego rozpisania konkursu, jednakowoż ważną staje się taka nominacja dopiero po otrzymanem zatwierdzeniu przez Radę szkolną okręgową.

§. 21. Komitet szkolny miejscowy dopilnuje przez swych członków, do których wszakże nauczyciel szkoły nie może należeć, aby nauka szkolna odbywała się w przeznaczonych przezeń na to godzinach, regularnie i bez ujmy czasu; nieomieszka przekonywać się o pilności i zachowaniu uczniów, zagrzewać przedewszystkiem moralnemi pobudkami nauczyciela i uczniów do pełnienia obowiązków i oraz obudzać w mieszkańcach gminy zajęcie dla dobra i rozwoju szkoły.

Bronić będzie nauczyciela przeciw niezasłużonym pociskom lub prześladowaniom niechętnych osób, i łagodzić ile możności, w drodze pojednawczej, wynikające między nim a rodzicami i opiekunami uczniów, jakoteż członkami gminy w ogóle, nieporozumienia.

W sprawach pedagogicznych i karności służbowej, podlega nauczyciel bezpośrednio Radzie szkolnej okręgowej. Przymusowe oddalenie jego od posady nastąpić może tylko w skutek wyroku Rady szkolnej krajowej.

Bezpośredni dozór i kierownictwo nauki religi należy do miejscowego duszpasterza.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. *Wiener Abendpost* umieszcza następujący komunikat: „Jeden z tutejszych dzienników przyniósł wiadomość, iż pewien prezydent wiedeńskiego sądu karnego zwrócił uwagę ministra sprawiedliwości na to, że pożądanem byłoby, gdyby zawieszono proces, wytoczony dr. Goldmarkowi o współudział w zamordowaniu ministra wojny, hr. Latoura, w październiku 1848 roku, ponieważ między tajnymi i publicznymi oskarzycielami Goldmarka znajdują się osoby, których imiona nie powinny dziś być kompromitowane. Jesteśmy upoważnieni odmówić tej wiadomości wszelkiej podstawy, gdyż ani żaden prezydent sądu karnego, ani jakakolwiek inna osoba nie mówiła w tym kierunku z ministrem sprawiedliwości."

Neue freie Presse pisze: „Sesja przedlitawskich sejmów krajowych skończy się w bieżącym miesiącu — natomiast sejm węgierski zbierze się znów z początkiem przyszłego miesiąca. Tymczasem Rada państwa zostanie otwartą w połowie października, i podczas gdy takowa przekaże Wydziałom do rozpatrzenia ustawę wojskową i przedłożenia rządowe, tyczące się reform w opodatkowaniu, zjadą się delegacje dla zatwierdzenia budżetu państwa. Delegacje odbędą narady w Peszcie, aby sejm węgierski, którego mandaty kończą się w grudniu, nie tracił drogiego czasu."

Według tego samego dziennika, hr. Gołuchowski otrzymał w czasie swego pobytu w Wiedniu pełnomocnictwo do rozwiązania sejmu galicyjskiego, gdyby przedstawiciele Galicji zatwierdzili jakąbądź ustawę, sprzeciwiającą się konstytucji grudniowej, poczem nastąpiłyby bezpośrednie wybory do Rady państwa.

Z okoliczności tej *Neue freie Presse* wyprowadza wniosek, że podróż cesarza do Krakowa i Lwowa bynajmniej się nie tyczy zmian w grudniowej konstytucji. Cesarzowi będzie towarzyrzyszył br. Beust wraz z hr. Potockim. Czy ks. Auersperg także przybędzie, o tem nie można jeszcze nic stanowczego powiedzieć. W Wiedniu krąży pogłoska, do której jednak najmniejszej nie przkładamy wagi, że cesarz Franciszek Józef jadąc do Galicji, ma się w drodze zobaczyć z moskiewskim carem.

Zdaje się, że sejm tyrolski zostanie wkrótce rozwiązany z powodu postępowania ultramontanów. Namiestnik Tyrolu Lasser miał już otrzymać odpowiednie instrukcje.

Niemcy. *Corresp. du Nord-Est* zamieszcza list z Berlina z d. 8., w którym utrzymuje, że Prusy obawiają się wojny i szukają napróżno sprzymierzeńców. Mówi dalej, że w Berlinie jest jedno stronnictwo wojenne, drugie pokojowe, lecz król jest przeciwnym wojnie z Francją, w obawie utraty korzyści już nabytych. Stronnictwo pokojowe stara się o związki z Austrją, aby odosobniwszy Francję, uczynić ją niezdolną do zaczepki. Hr. Bismark przeciwnie uważa wojnę za nieuniknioną i nie sądzi, aby można bez niej zagarnąć Niemcy połnduiowe. Hr. Bismark nie wierzy w utrzymanie neutralności Austrji ani w jej przymierze z Prusami. Powodem jego oddalenia się od spraw publicznych jest nieustalenie się opinii między temi dwoma partjami. Pod tym warunkiem hr. Bismark wrócić chce do władzy, jeżli obok kanclerstwa zatrzyma zarząd spraw zagranicznych i jeżeli tę myśl swoją przeprowadzi. Król obawia się przewagi swojego ministra i wstrzymuje się z jego przywołaniem.

Francja. *Constitut.* pisze w jednym z ostatnich numerów: „Pewien naddunajski dziennik zapowiada zjazd Napoleona III. z królową hiszpańską. Możemy zaręczyć, że rzeczony dziennik źle został poinformowany, gdyż o podobnym zjeździe nawet mowy nie było."

Times porównując siły zbrojne Prus i Francji, twierdzi, że Napoleon III. nie zdołał, pomimo największych wysileń sprostać Prusom, gdyż armia jego nie jest tak liczną, oprócz tego wydatki są nierównie większe. Cesarz Francuzów powinien zrozumieć, że wojna z Prusami byłaby dlań bardzo hazardowną, lecz mimo to wojna nie byłaby nigdy tak zgubną, jak teraźniejszy pokój zbrojny, który Napoleon narzuca nietylko swemu państwu, ale i innym europejskim mocarstwom.

Jak się z najnowszych wiadomości dowiadujemy, powodem do ostatnich wojennych artykułów prasy urzędowej było przyjęcie cesarza przez wojsko w obozie pod Chalons. Żołnierze, defilując przed cesarzem, wołali z uniesieniem *au Rhin! au Rhin!* Cesarz, nie chcąc zrażać sobie wojska, zachował zupełne milczenie, a ztąd wzięła prasa urzędowa pochop do domysłów, jakoby pokój miał być niezadługo naruszony.

Do *Indep. Belge* piszą, że jenerał Klapka ma przybyć do Paryża, i zająć się tam poleceniami dotyczącemi umurdowania wojska węgierskiego.

Włochy. *La Presse* donosi, że poseł włoski Nigra wręczył margr. Moustier notę swojego rządu względem odwołania wojsk francuzkich z Rzymu, z powodu zadośćuczynienia ze strony Włoch warunkom ugody wrześniowej. Toż samo donosiły *J. des Debats* z Florencji i *la France*, a telegram paryzki przyniósł onegdaj wiadomość o podobnem doniesieniu *Memorial diplomatique.* Tymczasem *Corresp. Italienne*, uchodząca za organ rządu włoskiego, oświadcza, iż od kilku miesięcy, kiedy rząd włoski uczynił w Paryżu propozycje, i to na wezwanie rządu francuzkiego, względem stosunków między Włochami a Rzymem, nic nowego nie zaszło w tym względzie. Dotąd niewiadomo rządowi włoskiemu, jaki los spotkał owe propozycje. *Corresp. Ital.* zastrzega się przeciw oświadczeniu *la France*, iż Włochy powinny dać jeszcze „dokładniejsze" rękojmie pod względem Rzymu. Na podstawie ugody wrześniowej niemógłby rząd włoski opierać rękojmi, bo ostatni napad na Rzym zachwiał takową. Trzeba chyba nową ułożyć konwencję. Jeśli w tej chwili myślą o tem w Paryżu i Florencji, to nie są na rękę rządowi włoskiemu odezwy rewolucyjne i manifest tajnego towarzystwa pod nazwą „Zemsta za Mentanę", przeciw któremu też występują urzędowe dzienniki włoskie. Nie potwierdza się też wiadomość o podróży Garibaldego do Neapolu, gdzie mają się zebrać deputowani opozycyjni, a może odbędzie się zgromadzenie ludu dla dodania im większej siły.

Hiszpania. Ostatni tron Burbonów ma na ziemi Cyda coraz większe trudności do zwalczenia. Nietylko że w kraju niechęć ogólna, że armia niewierna — jak na dobitek zabrakło jeszcze pieniędzy w kasie państwowej. Urzędnicy nie pobierają od dłuższego czasu żadnej płacy. Spodziewać się zatem należy, że niezadługo i biurokracja, ta jedyna podpora Izabeli II., złączy się z malkontentami i wystąpi do jawnej walki z znienawidzonym tronem.

W urzędowym dzienniku, wychodzącym w Kadyksie, pojawił się okólnik tamtejszego gubernatora, mówiący o istnieniu w Sierra de Ronda powstańczego oddziału, liczącego sto ludzi.

Neue freie Presse otrzymała z Madrytu prywatny telegram, w którym jej znowu donoszą, że Hiszpania chce ofiarować Napoleonowi na przypadek francuzko-pruskiej wojny 30 tysięcy żołnierzy, któreby stanowiły załogę w Rzymie.

Kronika.

— **Wczoraj** odbył się zjazd dziennikarzy polskich w Krakowie. Posiedzeń było dwa: zrana i popołudniu. Szczegółowe sprawozdanie damy jutro; dzisiaj przytoczymy tylko, że dziennikarze z redakcji *Czasu* nie wzięli żadnego udziału.

— **Poseł sejmowy, p. Bazyli Kocko**, nadesłał nam list następujący:

Szanowna redakcjo! W *Gazecie Narodowej* z dnia 12. września b. r. nr. 210 podano w sprawozdaniu z XII. posiedzenia sejmu krajowego między innemi następujące doniesienie:

„Poseł Kocko wnosi petycję z Drohobyczy za nieobesłaniem Rady państwa, i **żądającą** federacji w Austrji."

A ponieważ powyższe doniesienie niezrozumiałe a nawet mylne jest, gdyż wedle tego mógłby kto wnioskować, iż ja od mojej osoby tę petycję wniósł i federacji żądam, ale ta petycja nieodemnie, lecz od Rady gminnej w Ułycznie, a mianowicie, ile mnie wiadomo, ledwie od kilku członków tejże Rady pochodzi, gdyż większa część na tej petycji podpisanych szanownych członków Rady myśl tejże petycji nie pojęła, i ja, jako poseł z powiatów drohobyckiego i podbuskiego, z tą petycją nie zgadzam się i popierać nie mogę, — więc upraszam Szanowną redakcję powyższe doniesienie w następujący sposób sprostować zechcieć:

„Rada gminy Ułyczno powiatu drohobyckiego przez posła Kocka o cofnięcie uchwały sejmu z 2. marca 1867 względem nieobesłania Rady państwa i wezwania delegatów do złożenia mandatów."

Lwów dnia 13. września 1868.

Bazyli Kocko, poseł.

Lwów dnia 15. września. **Z giełdy.** *Efekta i monety:* Oprócz kup. bież.: Akcje kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 209.—, żądają 209.75; kolei lwow. czern. po 200 złr. w. a. w srebr.: płacą 185.50, żąd. 186.50; banku hipot. gal. po 200 złr. z wpłat. 40%: płacą —.—, żąd. —.—; papierni czerlańs. po 200 złr. w. a. bez dywid. pł. —.—, żąd. —.—. Listy Towarz. kredytowego gal. w m. k. płacą 78.20, żąd. 78.70; Towarzystwa kred. galic. w. a. pł. 74.50, żąd. 75.—; banku hipot. galic. płac. 86.—, żąd. 86.50. Obligi indemn. galic. płacą 66.10, żądają 66.50; pożyczki głod. z roku 1866 po 7% pł. 100.50, żąd. 101.50; pierwszeń. kolei galic. Karola Lud. I. emisji płac. —.—, żądają —.—; II. emisji płacą 89.25, żąd. 90.—; pierwszeń. kolei galic. lwowsko-czerniowieckiej I. emisji pł. —.—, żąd. —.—; pierwszeń. kolei galic. lwow. czern. II. emisji płacą —.—, żądają —.—. Dukat holenderski płacą 5.42, żądają 5.46; dukat cesarski płacą 5.46, żąd. 5.50; napoleondor płacą 9.19, żądają 9.27; półimperjał płacą 9.37, żądają 9.47; rubel srebrny moskiewski płacą 1.74, żądają 1.78; rubel papierowy moskiewski płacą 1.56, żąd. 1.57; pruskie bilety kasowe płacą 1.68¼, żąd. 1.69¼; srebro pł. 113.—, żąd. 114.25.

Sprzedano: Koniczyna czerwona korzec 180 fntw po 44.50. Kmin cetnar wied po 16 złr.

Wiedeń d. 13. września. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów 1610 galicyjskich, 843 węgierskich, reszta z niemieckich prowincyj; razem 2945 sztuk. Targ był zły, płacono galicyjskie: za gorsze 28.50, za lepsze 29 złr. do 30.25; węgierskie stajenne 31 do 32 złr., zostało niesprzedanych 250 sztuk. *Jakób Krzysztofowicz.*

Ostatnie wiadomości.

Wiener Tagblatt potwierdza nasze doniesienia, że cesarz uda się do Czerniowiec. W podróży tej nie będzie mu towarzyszyła cesarzowa, gdyż jak rzeczony dziennik zapewnia, w mieście tem niema stosownego lokalu na pomieszczenie dworu.

Protest deputowanych z Rieki przeciw kompetencji sejmu zagrzebskiego, uznano na posiedzeniu z dnia 13. b. m. za naglący i przydzielono takowy komisji, złożonej z 7 członków.

Pod dniem 14. b. m. otrzymał *Czas* następujący telegram z Zagrzebia: Dziś nastąpiło zamknięcie sejmu chorwackiego i uchwalono wyrazić rządowi serbskiemu kondolencję z powodu zabójstwa księcia Michała.

W Cork, w Irlandji, powtarzają się często podpalania.

Kandydat rządowy Pons-Peyruc wybrany został deputowanym w Tulonie (przeciwnikiem jego był Dufaure, były minister).

W Bukareszcie nastąpiło dnia 14. b. m. otwarcie nadzwyczajnej sesji Izby deputowanych. Prezes ministrów odczytał mowę od tronu.

15. Posiedzenie sejmowe.

Początek o godzinie ¾10. W protokole prostuje br. Badeni jedno słowo z ustawy org. adm. dróg. Do protokołu wzięto z drukowanego projektu, lecz tam zaszła mylka druku, którą referent sprostował.

Między petycjami są ważniejsze: Rady pow. chrzanowskiej o pozwolenie zaprowadzenia myta na drogach powiatowych, i Rady miejskiej buczackiej o urządzenie w tamtejszem gimnazjum 8 klas.

Hr. **Potocki** Adam do petycji chrzanowskiej podaje osobny wniosek, aby dla dokończenia robót, rozpoczętych przy drogach w tym powiecie, udzielić zapomogi z funduszu krajowego. Żąda, aby tak petycję jak i jego wniosek odesłać do komisji finansowej. Przyjęto.

Kamiński przemawia za petycją buczacką i wnosi, aby ją odesłać do komisji edukacyjnej, a potem do finansowej.

Hr. **Wodzicki** Ludwik w pisemnem oświadczeniu składa mandat do Rady państwa, gdyż nie może tego mandatu pogodzić z obowiązkiem prezesa Rady powiatowej.

Zbyszewski wnosi o osobny statut dla miasta Rzeszowa. Odesłano wprost do komisji statutowej.

Marszałek zawiadamia Izbę, iż dnia 26. bm. cesarstwo przybędą do Krakowa. Biuro marszałka i Wydział krajowy udadzą się dla powitania do Krakowa. Ktoby się chciał z posłów przyłączyć, raczy się zapisać w kancelarji marszałkowskiej.

Skrzyński wnosi, aby albo delegacja albo cały sejm za uchwałą sejmu udał się do Krakowa.

Potocki zwraca uwagę, za sejm jako sejm nie może opuszczać Lwowa, gdyż ten tylko wedlug ustawy jest sejmem, ale niech sejm uchwali, że wolno się każdemu przyłączyć do deputacji, składającej się z biura marszałkowskiego i Wydziału, jako członek tej delegacji.

Po wyjaśnieniach dalszych między Golejewskim, Skrzyńskim i Potockim, z którego się pokazuje, iż wszyscy trzej jedną myśl mają co do tego wniosku, Izba uchwala, iż wszyscy ci, co do Krakowa pojadą z sejmu dla powitania cesarza, uważani być mają za delegację sejmową.

Marszałek uwiadamia, że postarał się o osobny pociąg, który odjedzie ze Lwowa d. 25. rano.

Następuje z kolei dalsza rozprawa jeneralna nad ustawą o podzielności gruntów. Zabiera głos najpierw **Kosiński**, starosta powiatowy lwowski, za zupełną swobodą podzielności. Ks. **Stempek** mówi przeciw, w sposób rozweselający całą Izbę.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Kiel dnia 16. września. Wczoraj przybył tu król pruski. Rektor wszechnicy w przemowie swojej powitalnej podniósł ogólne życzenie zachowania pokoju. Król odrzekł: Nikt goręcej odemnie nie podziela życzenia zachowania pokoju, nacięższa to bowiem dla monarchy rzecz i największą brzemienna odpowiedzialnością, gdy się widzi zmuszonym wypowiedzieć słowo: wojna! Bywają jednak okoliczności, w których monarcha ani może, ani powinien ociągać się przed taką odpowiedzialnością. Nie widzę zresztą w całej Europie żadnej pobudki do naruszenia pokoju. Tyle na wasze uspokojenie. Jeszcze mocniej was uspokoi rzut oka na zgromadzonych tu reprezentantów mojej armii i marynarki, tej siły ojczyzny, która dowiodła, że nie lęka się podjęcia narzuconej sobie walki i przeprowadzenia jej do końca.

Kursa z dnia 15. września 1868, godzina 2. min. 5. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 58.25. Akcje Karola Ludwika 208.50. Kolej siedmiogrodzka 148.—. Kolej południowa 184.90. Kolej państwowa 251.70. Kolej fünfkirch. 157.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 185.50. Kolej północna 184.50. Kolej Rudolfa I. emisji 108.25. Kolej Rudolfa II. emisji 139.—. Kolej Franciszka Józefa 158.50. Kolej alföldzka 147.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 66.—. Losy 1864 r. 92.80. Napoleondor 9.19. Pruski kurant 1.69. Usposobienie —.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 15. września

	W. A. zł.	c.
Oblig.dług.państ.5% na 100 zł. m. k.	57	65
Pożycz. nar.1854 5% za 100 zł. m. k.	61	50
Losy z roku 1860	82	70
Akcje banku nar.	717	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	209	40
Londyn 10 fnt., sterlingów	115	55
Dukaty cesarskie sztuka	5	49
Srebro za 100 zł. w. a.	113	00

Po księgarniach krajowych i zagranicznych dostać można następujących prac
dr. Alfreda Brandowskiego,
prof. filologii klasycznej w uniwersytecie Jagiellońskim:

1) O pomysłach lechickich
pana Augusta Bielowskiego,
wobec filologii klasycznej. — Cena 1½ złr.

Chociaż p. Bielowski badania swe w zakresie pierwotnych dziejów narodu oparł na filologii klasycznej, żaden jednak z recenzentów polskich pracy Jego nie rozstrząsnął z tegoż stanowiska, obcy zaś uczeni zbyt mało ją rozbierali. Ocenienie niniejsze ze stanowiska starożytności klasycznej odpiera główne podstawy teorji filologiczno-historycznej p. Bielowskiego, a to przeważnie w interesie młodszego pokolenia, by się błędów ustrzegło, i w sprawie krytyki historycznej zwrócił się ku takim przewodnikom w nauce, jakimi byli Czacki, Ossoliński, Lelewel itp. 2620 1—1

2) Wykład budowy wierszów
Owidego. Wirgilego i Horacego,
Cena egz. 25 ct.

Dzieła najnowszych badaczów w przedmiocie rytmiki i metryki klasycznej zastąpiły teraz ogólnie po uniwersytetach miejsce prac dawniejszych. Nikt atoli jeszcze na Zachodzie nie wyłożył nowych zasad do użytku po gimnazjach; nasza młodzież gimnazjalna jest pierwsza, która w tej książeczce dostaje pod rękę rezultaty badań nowych, za prawdę już uznane, a ułatwiające pogląd na budowę wierszów łacińskich.

Poszukuje się chłopca uczciwego i z talentem, posiadającego cokolwiek praktyki w handlu korzennym. Zgłoszenia adresować: Handel p. E. Krausa w **Przemyśla**, przy ulicy **Franciszkańskiej pod l. 167**. 2625 1—1

M. Wachmann, kasjer przy targu bydlęcym w Wiedniu (Weissgärber, Pragergasse Nr. 8), przyjmuje i sprzedaje przesyłane pod jego adresem partje wołów i jest zawsze gotów podług życzenia donosić franko wiadomości targowe. 2623 1—1

Zupełne **urządzenie** pomieszkania dla osób dystyngowanych, składające się z mebli, a to: 2 dywany, 2 fotele, 6 krzeseł, 2 komody, umywalnia, sprzęty kuchenne, 2 duże zegary, bawidełka, obrazy, obrazy olejne w złotych ramach itp. jest do nabycia bardzo tanio z powodu wyjazdu — nabyć można zaraz lub z dniem 1. października. Bliższa wiadomość w kamienicy Dubsa, pod l. 183, pierwsze schody, 2 piątro, drzwi Nr. 2. przy ulicy Karola Ludwika. 2624 1—3

L. 1101.

Ogłoszenie.

Gmina miasta Sokala wydzierżawia swoje prawa:

A) propinacji,

B) pobierania opłaty od mostu i przewozu na Bugu,

na czas od 1. stycznia 1869 do ostatniego grudnia 1871.

W tym celu odbędzie się licytacja ad *A*) dnia 14. października, ad *B*) dnia 15. października r. b.

Cena pierwszego wywołania postanawiona ad *A*) na 14.685 złr. w. a., ad *B*) na 2.150 złr. w. a.

Wadjum 10% od tejże.

Warunki licytacji mogą być każdej chwili w kancelarji urzędu gminnego w Sokalu przejrzane. 2618 1—3

W Sokalu dnia 11. września 1868.

Ekstrakt mięsny Liebiga
(Extractum carnis Liebig)
Wyrób towarzystwa w Ameryce południowe
Liebig's Extract of Meat Company,
którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig,
jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po ½, ¼ i ⅛ funta do **apteki pod „Gwiazdą"** 2435 22—?

Piotra Mikolascha we Lwowie

PHARMACIE SCHOOFS, 15, RUE DE LA MONTAGNE, BRUXELLES.

ESENCJA PRZECZYSZCZAJĄCA
(*Essence dépurative*)
skoncentrowana z JODKU POTASU, lekarza dr. DUCOUX z Poitiers.

Odnowienie krwi za pomocą przeczyszczenia tejże, zatarcie śladów, jakie najczęściej pozostawiają po sobie choroby zaraźliwe, ubezwładnienie działania merkurjuszu, jeśli go się używało, za pomocą wydzielenia tegoż ze składu, oto są najgłówniejsze skutki tego nieocenionego środka przeczyszczającego, który w chorobach syfilitycznych jest dopełnieniem kuracji upływów i służy ku ochronie od następstw drugo- i trzeciorzędnych, lecząc takowe radykalnie, jeśli istnieją.

Używa go się także bardzo korzystnie w reumatyzmie i w słabościach naskórnych.

Cena flakonika 6 złr. 50 ct.; za opakowanie 25 ct. Dostać można jedynie w aptece pod Srebrnym orłem **ZYGMUNTA RUKERA we Lwowie.** 2390 6—12

Wiadomość dla lekarzy.

SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 2223 54—?

Nauczyciel gimnazjalny
życzy sobie w prywatnym zakładzie naukowym objąć za mierne wynagrodzenie wykłady z historji powszechnej, polskiej, z geografii lub z historji naturalnej. Porozumienie nastąpić może listownie pod lit. L. S. post. rest. Lwów. 2589 2-2

Egzaminowany gospodarz wiejski
z Szlązka, zarazem uzdolniony kierownik gorzelni, wykształcony we wszystkich gałęziach racjonalnego gospodarstwa, również obeznany zupełnie z hodowlą owiec, zaopatrzony najlepszemi świadectwami 19letniej służby, poszukuje dla braku znajomości na tej drodze odpowiedniej posady. Bliższa wiadomość pod adresem: B. D. poste restante we Lwowie. 2590 2—2

Emerytowany urzędnik
w rachunkowości biegły i do każdej administracji przydatny, w sile wieku, poleca się pp. właścicielom domów, fabryk i wszelkich przedsiębiorstw za mierne wynagrodzenie. — Bliższa wiadomość w Administracji *Gazety Narodowej.* 2581 2-3

Tylko 3½ złr. w. a.

kosztuje u podpisanego ½ los oryginalny (nie promesa), a 1 złr. 75 ct. ¼ losu oryg.
do nowego przez państwo zagwarantowanego
wielkiego hamburgskiego
losowania państwowego
na którem tylko wygrane ciągnione będą w sumie ogólnej
2 miliony 500.000 mark
a mianowicie mark 225.000, 125.000, 100.000, 50.000, 30.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 1 na 12.000, 2 po 10.000, 2 po 8000, 3 po 6000, 4 po 5000, 6 po 4000, 15 po 3000, 82 po 2000, 5 po 1500, 4 po 1200, 106 po 1000, 106 po 600, 6 po 300, 100 po 200, 8999 pod 100 itd.

Można także dostać po dwa ćwierćlosów po 1 złr. 75 ct.

Ciągnienie zaczyna się dnia 14. października b. r. Urzędowe listy ciągnień i wygrane pieniądze srebrem odesłane będą punktualnie po ciągnieniu. Łaskawe zlecenia, opatrzone w gotówkę należną, wykonują się sekretnie i dla okolic najodleglejszych.

Nathan Horwitz
bankier w Hamburgu.

NB. W ciągnieniu minionem z dnia 1. września austrjackiej pożyczki premiowej z r. 1864 przypadła główna wygrana 200.000 złr. na serję 824, Nr. 51 w mojej szczęśliwej kolekcie. Uprasza się nieznajomego właściciela drugiej połowy losu o zgłoszenie się do mnie.

Do zakupna i sprzedaży wszelkich efektów państwowych i loteryjnych polecam jak najmocniej moje usługi. 2607 1—6

Ogłoszenie tymczasowe.

Bergheera teatr

z zjawiskami duchów i widm rozmaitych, który przed kilkoma laty jak największego doznał tu był powodzenia, rozpocznie w pierwszych dniach przyszłego miesiąca szereg przedstawień, składających się z plastycznie ustawionych widoków, mechanicznie poruszających się figur, z fizykalno-hydraulicznych eksperymentów, obrazów mglistych, automatów, magicznych produkcyj, i nieprześcignionych zjawisk widm i duchów. 2587 2—2

Główne wygrane
225.000, 175.000, 155.000, 125.000, 100,000, 50.000. 30.000, itd. ma 255ta hamburgska loterja klasowa, której ciągnienie klasy 1. dnia **14. października się zaczyna**, a na którą losy oryginalne całe po 3½ złr., półlosy po 1¾ i ćwierćlosy po 87½ ct. sprowadzać można przez poborcę loteryjnego w Brunświku (Braunschweig) A. Reissa. — **NB.** Do loterji rzeczonej, przez rząd c. k. dozwolonej dołączone będą plany i listy ciągnień gratis. 2621 1—6

WINOGRONA
prawdziwe
feslawskie i badeńskie,
w samym wyborowym gatunku, po **32** ct. funt wiedeński,
otrzymuje codzień świeże



Zwracam uwagę P. T. Publiczności, że zwykle węgierskie zamiast feslawskich winogron sprzedają a na przekonanie tego sprzedaję także wyborne węgierskie winogrona z St. Endree,
funt po **20** ct. 2544 4—12
oryginalnemi koszami od 11—16 funtów, jako też na wagę, i rozsełam na żądanie na prowincję za zaliczką pocztową.

Cartes visites a la minute
2503 **100 — 60 ct.** 4—?
wyrób J. S. JURGENSA we Lwowie.

Nakładem wydawnictwa W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego w Krakowie wyszły następujące dzieła:

Wieczory pod Lipą
czyli **Historja narodu polskiego.** Opowiadana przez Grzegorza z pod Racławic. (Wydanie znacznie powiększone i 45 rycinami ozdobione.) Cena egzemplarza złr. 2.

Ryciny zamieszczone w tej książce są wielkości dużej 8ki i przedstawiają ważniejsze sceny historyczne.

Piotr Skarga i jego wiek,
przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego. Wydanie drugie, przejrzane i znacznie powiększone. — Tom I. — Cena tomu I. i za II. złr. 6. — Prenumerata trwa aż do wyjścia II. tomu, co nastąpi w pierwszej połowie przyszłego miesiąca.

„W Skardze odbija się cały kraj, cały naród ze swoją przeszłością, obecnością i przyszłością nawet, to trzeba go poznać w związku z całością ówczesnego pokolenia, pośród ówczesnych wyobrażeń, w walce z ówczesnemi namiętnościami, błędami i występkami, trzeba go się uczyć z dzieł, z których na niego, równie jak i z jego losów na nie, prawdziwe i zupełne przebija światło."

Katechizm rzymsko-katolicki dla szkół miejskich i wiejskich, przez X. W. Lewandowskiego. Z polecenia ś. p. autora dla potrzeb szkół, przerobił X. M. Pajor.

Historja Polska przez pytania i odpowiedzi. Z rycinami. Cena egzemplarza 60 ct.

Geografia powszechna dla użytku młodzieży. — Wydanie poprawne. — Cena egzemplarza złr. 1.

Powyższa księgarnia starając się o jak największe rozpowszechnienie użytecznych książek, w tym roku zakupiła znowu na własność całe wydanie następujących książek i zniżyla ceny:

Jak kochać Jezusa. Nauka wywiedziona ze słów św. Pawła przez św. Alfonsa Liguori. — Cena poprzednia złr. 1 — obecna tylko 80 ct.

Pobyt na Syberji R. Błońskiego przez niego samego w Rzymie opisany. Cena poprzednia 1 złr. 25 ct., obecna tylko 80 ct.

Wydawca **Postilli większej X. J. Wujka** na zapytanie z wielu stron oraz i Szanownych prenumeratorów zawiadamia, iż dotychczas wyszło sześć zeszytów. — Przedpłata trwa ciągle.

Dzieła ś. p. **ks. biskupa Łętowskiego** znajdujące się w powyższej księgarni:

Katedra na Wawelu z rycinami kolorowanemi złr. 15. — **Katalog biskupów, prałatów i kanoników** krakowskich, 4 tomy złr. 8. — O naśladowaniu **Jezusa Chrystusa** złr. 2. — **Przemowa ślubna** 25 cnt. — **Miscellanea** złr. 1.50 ct. — **Próby wierszów miarowych** złr. 1.50. — **Samuel Zborowski i Jadwiga** żona Jagiełły złr. 1. 2545 3—3

L. 2570.

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Rzeszowa wiadomo czyni, że w dniach niżej wymienionych, zawsze o godzinie 10 z rana, prawo propinacji wódczanej i piwnej, gminie miasta Rzeszowa przysługujące, w trzechletnią dzierżawę, a to od 1. stycznia 1869 do ostatniego grudnia 1871 wypuszczone będzie:

a) Na dniu 12. października 1868 dochód z wyrobu i wyszynku, tudzież hurtownej sprzedaży wódki i słodzonych trunków, wraz z dodatkiem gminnym od tychże; tudzież dochód z prawa propinacji piwnej, z dodatkiem gminnym od piwa i użytek browaru miejskiego, z ceną wywołania rocznego czynszu w kwocie 31.225 złr. w.a.;

b) na dniu 13. października 1868 sam dochód z prawa wyrobu i wyszynku, tudzież hurtownej sprzedaży wódki i słodzonych trunków wraz z dodatkiem gminnym od tychże, z ceną wywołania rocznego czynszu w kwocie 17.700 złr. w. a.;

c) na dniu 14. października 1868 sam dochód z prawa propinacji piwnej z dodatkiem gminnym od piwa wraz z użytkiem browaru miejskiego, z ceną wywołania rocznego czynszu w kwocie 13.525 złr. w. a. Ubiegający się o jedną z powyższych dzierżaw, mają się w 10% wadjum od ceny wywołania zaopatrzyć.

Oferty pisemne, należycie wystawione i przepisanem wadjum zaopatrzone, przyjmowane będą na każdą z powyższych dzierżaw aż do chwili zamknięcia ustnej licytacji na takową, wszelako otworzenie wszystkich ofert nastąpi dopiero po zamknięciu ostatniej ustnej licytacji, na dzień 14. października 1868 niniejszem rozpisanej. Warunki licytacji będą przed rozpoczęciem tejże ogłoszone, wolno jednak takowe także przed terminem licytacji w biórze Naczelnictwa gminy przejrzeć.

Nakoniec wiadomo się czyni, że w razie jeżeliby ceny wywołania nawet ofiarowane niebyły, licytacje niżej tych cen rozpoczęte być mogą. 2580. 3—3.

Z magistratu miasta

Rzeszów, d. 20. sierpnia 1868.

Publiczny wyższy 2613 1—6
HANDLOWY ZAKŁAD NAUKOWY
w Wiedniu, Jägerzeile 32.
Następujący rok szkolny rozpocznie się z d. 5. października b. r. Zapisy będą się odbywać od d. 25 września, a programów i sprawozdań rocznych dostać można w dyrekcji bezpłatnie. **Karol Porges**, dyrektor.

Wkrótce już nastąpić mająca wielka i obficie uposażona
LOTERJA SREBER i EFEKTÓW.
Tylko **50** ct. w. a. kosztuje **1 los**, na który wygrać można wartości ***2.000 guldenów austr. wal.*** sutą, kompletnie i niezwykle opatrzoną
wyprawę dla nowożeńców z urządzeniem,
zawierającą **srebra, serwisy stołowe, herbaciane i szkło** na osób 12, płótna, **biżuterje złote**, do których zaliczyć trzeba **damski złoty zegarek cylinder z łańcuszkiem** itp. itp. przedmioty elegancji; znajduje się także wiele **rzeczy złotych i srebrnych, obrazy olejne** itp.
Kilka podarunków Ich c. M. Najjaśniejszych Państwa, razem
500 losów wygrywających wartości złr. 15.000.
Oprócz obfitości wielu drogocennych do wygrania losów poszczycić się może obecna loterja szczególnym udziałem, tembardziej że do **5 sztuk losów** dodaje się jeden gratis
w kancelarji loteryjnej Stowarzyszenia Marji.
Kärntnerring Nr. 6 w Wiedniu i we wszystkich kolekturach.
Za loteryjne zawiadowstwo: *M. J. Mifka.*
Losów tych dostać można we **LWOWIE** 2424 6—12
u **Frydryka Schubutha** w rynku.

M A G A Z Y N
F. W. Królikowskiego
pod l. 804¼ poleca
HERBATĘ
w najcelniejszych trzech tylko gatunkach.

Czarna,	funt wagi wied. złr. 3 w. a.
Sansinska (Familien-Thee)	„ „ „ „ 4 „
Kaisow Tea	„ „ „ „ 5 „

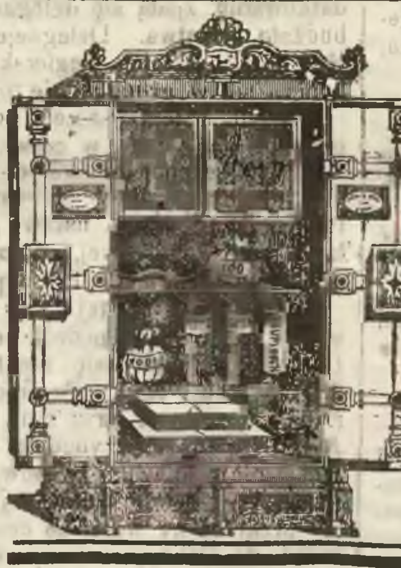
Wszystkie te trzy gatunki są wypróbowanej dobroci, pakowane w paczkach ¼- i ½funtowych wagi wiedeńskiej, i w porównaniu do wszelkich innych herbat tańsze. — Zamówienia z prowincji uskuteczniam, gdy takowe wartość 10 złr. wynoszą, franko. 2585 3—6

Winogrona węgierskie.

Winogrona stołowe, grona duże, mieszane, białe, czerwone, sine, Cetnar 11 złr. funt 12 ct.
Winogrona do kuracji, białe, delikatne o cienkiej skórce „ 12 „ „ 15 „
Winogrona muszkatelowe . . . . „ 25 „

Ceny cetnarowe policzają się dla biorących od razu 50 funtów. Za kosze i ekspedycję kolejową tylko tyle się liczy, co rzeczywiście nas kosztuje. Rozsyłam oraz wina wszelkiego rodzaju i ilości i winogrona desserowe najtaniej. 2501 4—4

w Peszcie, Schlangengasse Nr. 6. **Fr. Marc.**



Te kasy ogniotrwałe wyrabiamy po **cenach 20% zniżonych** tylko z naszym patentowym sławnym **zamkiem amerykańskim.** Według obliczenia matematycznego, jesteśmy w stanie klucz do tego zamku w ilości

26,860.680
w najrozmaitszych kombinacjach wyrabiać.

Skład takich kas utrzymuje dla Galicji i Bukowiny
ARNOLD WERNER
we Lwowie. 2429 5—6

2505 5—100



Sikawki ogniowe i ogrodowe kiszki, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Wm. KNAUST w Wiedniu
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Precz z siwizną!
WODA pani DORAT,
11, rue de Caumartin a Paris.

Użycie jednego flakonika **Wody Dorat** dostatecznym i nieomylnym jest środkiem na przywrócenie siwym włosom naturalnego koloru. Woda ta jest nieocenionym wynalazkiem, tania, nieszkodliwa, nie jest bynajmniej farbą; bardzo skutecznie zapobiega **wypadaniu włosów i leczy wszelkiej natury wyrzuty** naskórne. Dostać można w aptece Wgo. Piotra Mikolascha we Lwowie. 2254 11—12

Pp. przedsiębiorcom
przy budowie kolei żelaznej poleca się do względnych czynności, poleceń i pośredniczenia, w Tarnopolu zamieszkały, z miejscowością i stosunkami całej okolicy dobrze obznajmiony inżynier cywilny
2575 2—3 **Jan Zakrzewski.**

L. 3587.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacji wódczanej i piwnej, miastu Przemyśl przysługującego, na trzechlecie od 1. stycznia 1889 do 31. grudnia 1871, odbędzie się w magistracie dnia 20. października 1868 przed południem publiczna licytacja z ceną wywołania 44.300 złr. na wypadek uzyskania pozwolenia do podwyższenia należytości od słodzonych napojów, a z ceną 43.700 złr. w razie nieuzyskania tegoż pozwolenia.

Chęć licytować mających zaprasza się do udziału za złożeniem wadjum 4.500 złr. w gotówce lub papierach publicznych, wedle kursu giełdy lwowskiej obliczonych.

Z Magistratu miasta.

Przemyśl dnia 9. września 1868.

2604. 2—3. Naczelnik miasta *Frankowski.*

Kute, przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostemplowane 2329 16—50
decymalne wagi pomostowe
do odważania wozów z towarami i ciężarowych.
(10-letnia gwarancja)

Wagi unoszące ciężaru:	50	60	70	80	100	150	200	300 ctn.
cena:	350,	400.	450,	500,	550,	650,	750,	900 złr.

Kute wagi do ważenia bydła (systemu decymalnego z 10-letnią gwarancją), do ważenia wołów, nierogacizny, owiec, krów, cieląt i rozmaitych innych przedmiotów,

unoszące ciężaru	15	20	25	30 cetnarów
cena złr.	100,	120,	150,	180 bez poręczy,

jednak z potrzebnemi do onychże ciężarkami. Wagi z poręczami i razem z ciężarkami każda o 15 złr. droższa; z żelaznemi poręczami, lecz także wraz z ciężarkami o 50 złr. droższa każda waga.

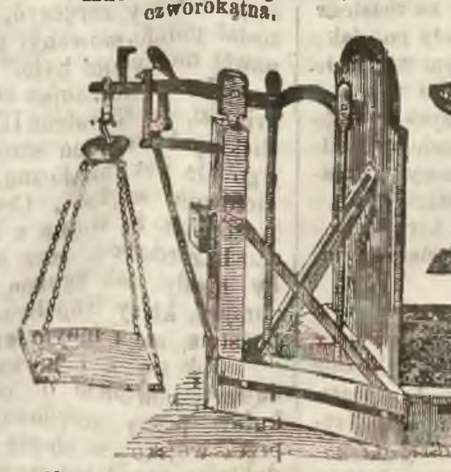
Kute, przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostemplowane **wagi decymalne** czworokątne (8-letnia gwarancja) o sile unoszącej ciężaru:

ciężaru	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 ctn
cena	18.	21.	25,	35,	45,	55,	70,	80.	90,	100,	110 złr.

Wagi decymalne (syst. pojed.), szalki (miseczki) do nich według życzenia: unoszące ciężaru

ciężaru	1	2	4	10	20	30	40	50	60	70	80 ft.
cena	5,	6,	7.50.	12,	15.	18.	20,	22,	25.	26.50.	30 złr.

Kuta waga decymalna czworokątna.



Waga balansowa.



Nakoniec wagi i ciężarki wszelkiego rodzaju. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się niezwłocznie za gotówką lub za przekazem, na poczcie

L. BUGANYI, Waagen- u. Gewichte-Fabrikant, Wien.

Skład główny: Stadt, Singerstrasse Nr. 10. Wien. Fabryka: V. Hundsthurmerstrasse Nr. 89, und Griessgasse Nr. 32.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.